

Dlaczego Państwo Islamskie jest takie prężne?

12 lipca 2015

Mimo wielomiesięcznych bombardowań przez USA i sojuszników, Państwo Islamskie nie tylko nie upadło, ale nawet się rozrosło. Wytłumaczenie tego leży w jego unikalnej naturze.

Mimo upływu dziesięciu lat od ataków w Londynie, 7 lipca 2005 r. i prawie czternastu od tych w Nowym Jorku 11 września 2001 r., które sprowokowały „wojnę z terrorem”, nie widać końca tego długiego konfliktu. Na dzień dzisiejszy, załążkowy kalifat Państwa Islamskiego – najnowszego wcielenia idei Al-Kaidy, odnosi dużo większe sukcesy niż zwyczajne przetrwanie. Okopał się w Syrii i w Iraku, rośnie w Libii, ma związki z ekstremistycznymi grupami w innych krajach, jak choćby w Afganistanie, gdzie potężna milicja pod przewodem byłego premiera, Gulbedina Hekmatiara, przysięgła mu posłuszeństwo.

Państwo Islamskie okazuje się być o wiele prężniejsze niż oczekiwano i warto przy okazji ww. rocznic zastanowić się jak to jest możliwe.

Abu Bakr al-Baghdadi ogłosił nowy kalifat – Państwo Islamskie – podczas piątkowych modłów w głównym meczecie Mosulu, 4 lipca 2014 r. Jednak wstępne obwieszczenie miało miejsce pięć dni wcześniej, 29 czerwca, co zostało wychwycone przez agencję Al-Jazeera i kilka innych agencji medialnych. Deklaracja nastąpiła po błyskawicznym podboju przez nowy ruch znacznej części północno-zachodniego Iraku, podboju którego kulminacją była rozsyпка oddziałów irackiej armii rządowej i zdobycie drugiego największego miasta w kraju – Mosulu.

Zaledwie 2 miesiące później Stany Zjednoczone rozpoczęły bombardowania lotnicze oddziałów Państwa Islamskiego w Iraku, wkrótce dołączyły do nich inne kraje – Wielka Brytania, Francja, Kanada, Jordania, Arabia Saudyjska i Zjednoczone

Emiraty Arabskie (także Australia – przyp. tłum). Następnie USA rozszerzyły bombardowania na Syrię, wraz z garścią krajów koalicji [1] – szczególnie Francji, Kanady i Jordanii. Jak na razie Wielka Brytania w tym nie uczestniczy, ale raban po masakrze w Sousse (w Tunezji) i ścisła tajemnica otaczająca rekonesanse brytyjskich dronów w Syrii sugerują, że może się to zmienić. Nie ulega wątpliwości, że rząd UK bardzo mocno próbuje uzyskać poparcie dla poszerzenia interwencji.

Wedle doniesień, w ciągu 10 miesięcy od rozpoczęcia bombardowań, koalicja zaatakowała aż 7655 celów. 15800 lotów kosztowało, jak się ocenia, 9 mln USD dziennie i spowodowało śmierć ok. 1000 bojowników Państwa Islamskiego miesięcznie [2].

Mimo to widać wyraźnie, że Państwu Islamskiemu nie tylko nie grozi zniszczenie przez te naloty, ale w wielu miejscach nawet prosperuje. Wciąż rekrutuje do 1000 nowych bojowników miesięcznie, zarówno z regionu jak i z reszty świata. Większość z nich pochodzi z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, ale setki przybywają z Anglii, Francji, Belgii i innych krajów Zachodniej Europy i Ameryki Północnej [3].

Mało znanym faktem jest dołączenie do ich szeregów ok. tysiąca obywateli rosyjskich, głównie muzułmanów z Północnego Kaukazu, gdzie Kaukazki Emirat jest ciągłym problemem dla rządu Władymira Putina. Często pomija się fakt, że w Rosji mieszka co najmniej 15 mln muzułmanów, w tym 2 mln w samej Moskwie. Objawy islamskiego ekstremizmu są bardzo ostro tępione przez rosyjskie służby, nie usuwa to jednak zagrożenia.

Państwo Islamskie spotykały drobne niepowodzenia, ale mimo to rozrosło się o część Libii, zdobyło miasto Ramadi (stolicę irackiej prowincji Anbar) i dalej atakuje miasta Kobane i Hasaka w Syrii.

Dużo większe jednak znaczenie ma sposób w jaki Państwo Islamskie umocniło swą pozycję w miastach i miejscowościach na

rozległym podbitym terytorium. Na przykład po zdobyciu Ramadi Państwo Islamskie poza narzuceniem brutalnych i fanatycznych porządków przywróciło zaopatrzenie w prąd, naprawiło drogi i zapewniło sprawne działanie handlu żywnością i innymi produktami.

Wielu bardziej wnikliwych zachodnich analityków sytuacji obawia się, że Państwo Islamskie nie jest efemerydą i może przetrwać lata, a nawet dekady. Dla właściwego zrozumienia odporności tego tworu i jego przyszłych możliwości niezbędne jest wyjaśnienie źródła jego brutalnej kompetencji i zdolności organizacyjnych.

Źródło to składa się z trzech oddzielnych składników, które jednak splatają się w jedną całość.

Pierwszy, na którym koncentruje się większość analityków, to religia, a zwłaszcza jej eschatologiczny [dotyczący rzeczy ostatecznych] wymiar odnoszący się życia pozagrobowego. Wyróżnia on Państwo Islamskie od innych współczesnych ponadnarodowych ruchów rewolucyjnych, ale pozostaje ono pod tym względem podobne do Al-Kaidy. Pozostałe składniki są jednak o wiele ważniejsze.

Kolejny to szerokie doświadczenie w walce partyzanckiej, zdobyte przez bojowników Państwa Islamskiego w wielu wojnach: szczególnie w Czeczenii, Bośni, Afganistanie i Libii, a przede wszystkim w Iraku i Syrii. Twardym jądrem ruchu są właśnie Irakijczycy, wielu z których przeżyło intensywne walki z zachodnimi siłami specjalnymi "Task Force 145" [4] w Iraku po roku 2006 [5]. Ich ekspertyza wzbogaciła się ostatnio o zdolność do działania podczas ciągłych i intensywnych ataków lotniczych, podczas tysięcy nalotów w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy.

Trzeci składnik to wysokie kompetencje technokratyczne wielu Irakijczyków, należących do twardego jądra menedżerów i przywódców na obszarach miejskich kontrolowanych przez Państwo Islamskie. Wgląd w ich ekspertyzę można znaleźć w artykule

opublikowanym przez „Der Spiegel” [6], a opisującym dokumenty Samira Abd Muhammada al-Khlifawi (bardziej znanego jako Hadżi Bakr), byłego pułkownika wywiadu wojsk lotniczych Saddama Hussejna, zabitego w 2014 r. Wśród nich znajdował się szczegółowy, 31-stronnicowy plan stopniowego podboju terytorium i ustanowienia nad nim ścisłej kontroli. Opisuje on proces infiltracji miast i wsi, w którym operatorzy mają za zadanie zidentyfikować zarówno ludzi do likwidacji, jak i potencjalnych kolaboratorów na długo przed jakimkolwiek atakiem. Planuje też z góry organizowanie systemu sądowniczego i podatkowego, transportu, szkolnictwa, opieki zdrowotnej i zaopatrzenia w żywność i nakazuje bezwzględne i brutalne wcielenie tego planu w życie natychmiast po zdobyciu miejscowości [7].

Plan Hadżi Bakra ma duże znaczenie, gdyż jest dowodem istnienia podstawowej różnicy pomiędzy Państwem Islamskim i Al-Kaidą – to pierwsze posiada zdolności organizacyjne, dzięki obecności Ba’thystów Saddama Hussejna w centralnych kręgach ruchu.

Ta mieszanka skrajnego religijnego fanatyzmu, rozległych doświadczeń w wojnie partyzanckiej oraz technokratycznej kompetencji opartej na dekadach doświadczeń Ba’thystów w zarządzaniu odróżnia Państwo Islamskie od innych ruchów islamskich i czyni je najpotężniejszym ruchem politycznym na Bliskim Wschodzie od czasów Arabskiego Nacjonalizmu we wczesnych latach 1950.

Autorstwo: Paul Rogers

Tłumaczenie: Herstoryk

Źródło oryginalne: OpenDemocracy.net

Źródło polskie: WolneMedia.net

Licencja: [CC BY-NC 4.0](https://creativecommons.org/licenses/by-nc/4.0/)

PRZYPISY TŁUMACZA

[1] Nazwanie satelitów i wasali imperialnych Stanów

Zjednoczonych jest wyrazem poprawności politycznej autora artykułu.

[2] Czyli kampania bombardowań kosztowała jak dotąd co najmniej 2,7 miliarda USD. Zabicie jednego bojownika ISIL kosztuje zatem ponad 270 tysięcy USD. Interesujące byłoby porównanie tych sum z kosztami własnymi Państwa Islamskiego.

[3] Liczba będzie rekrutów prawdopodobnie rosła. Po pierwsze, interwencje, bombardowania i inne akcje Zachodu powodują znaczne skutki uboczne (czyli ofiary cywilne), podsycając wrogość muzułmanów do ich sprawców. Po drugie, zachodnie interwencje są przyczyną „blow backs” dla Zachodu (oficjalne polskie tłumaczenie „blow back” – „nieprzewidywalne konsekwencje” jest bardzo nieprecyzyjne i wykręcające znaczenie angielskiego oryginału. Konsekwencje są bowiem możliwe do przewidzenia. Najlepszym równoważnikiem byłoby przysłowie “kto w ul dmuchnie, temu pysk spuchnie”), czyli m.in. odwetowych ataków terrorystycznych przeciw jego mieszkańcom. Terroryzm z kolei powoduje coraz bardziej intensywną inwigilację muzułmańskiej mniejszości, ograniczanie swobód obywatelskich, kłamliwą wojenną propagandę, falę rasizmu i zenofobii, wynikającą z nich coraz większą dyskryminację i alienację muzułmanów, co naturalnym biegiem rzeczy prowadzi do zwiększenia liczby rekrutów ISIL i ataków terrorystycznych, co powoduje intensyfikację interwencji, inwigilacji, czyli spiralę “da capo e dal fine”. Patrz: <http://wolnemediamedia.net/polityka/londynski-terror/>.

[4] Początek obecnego zamętu na Bliskim Wschodzie jest skutkiem amerykańskiej napaści na Irak. Wspomniana kampania sił specjalnych była walką z Al-Kaidą w Iraku, pod wodzą Al-Zarkawiego i jest doskonałą ilustracją nonsensownej polityki neo-kolonialnej USA i ich satelitów. Usłużni dyktatorzy najpierw rozprawiają się z umiarkowaną opozycją islamską, na placu boju zostaje jej lepiej zakonspirowane i bardziej fanatyczne wcielenie, które z kolei zostaje zniszczone przez zaprzyjaźnionego tyrana albo bezpośrednią zachodnią

interwencję, pozostawiając na placu jeszcze bardziej fanatyczną i odporną wersję, itp, itd.

[5]

<https://theconversation.com/islamic-state-blend-of-religious-fervour-and-technical-know-how-makes-a-formidable-foe-43197>

[6]

<http://www.spiegel.de/international/world/islamic-state-files-show-structure-of-islamist-terror-group-a-1029274.html>

[7] Metod tych Ba'thyści nauczyli się prawdopodobnie albo od hitlerowskich Niemiec, albo komunistycznego ZSRR, na pewno nie z Koranu. Oba państwa drapieżne używały identycznych sposobów do uzyskania szybkiej i całkowitej kontroli nad podbitym terytorium.